



GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek 30, Listopada 1916 r.

ORGAN NARODOWY!

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 331.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚ:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 3, Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 rano.Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-ej do 2-ej.Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłana przed i wśród tekstu za wiersz petit lub jego
miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwykłej 3) 10 fen.
nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Polska i Austria.

Pod powyższym tytułem pisze do „Frankfurter Zeitung” korespondent jej wiedeński, co następuje:

Tak nadzwyczajne wydarzenie, jak odbudowę Królestwa Polskiego i zbudzenie narodu polskiego do życia państwowego odczuwa nawet obserwator, tem więcej odczuwają je mężowie stanu, którzy na swoją odpowiedzialność przedsięwzięli krok tak decydujący. Dopiero po dziesięciu latach można osądzić, czy jakiś akt polityczny był dobry albo fałszywy — powiedział Bismarck. Nie możemy chcieć być mędrszymi od owego mistrza polityki, dlatego musimy czekać czy to wydarzenie będzie zbawienne dla oswobodzicieli i oswobodzonych, czy też Europa będzie miała nowy powód do trosk. Te słowa nie brzmią nadzieją przy kołysce nowego państwa, powitanego z radością przez miliony ludzi ale opowiadają uczuciom, jakie wzbudza musi rozwiązać kwestji polskiej. Stuletniego ża nie można usunąć bez dotknięcia gdzieśkolwiek nożem żywego ciała. Możemy jednak mieć do kierujących mężów stanu nadzieję, że owego kroku doniosłego nie przedsięwzięli bez starannej rozważki a przede wszystkim, że byli przekonani o jego konieczności i o tem, iż zaniechanie go byłoby wielkim błędem. Nie zawsze bowiem jest prawdą, że nie potrzebuje niczego żałować ten, kto nic nie uczynił. Kwestja polska oddawna wzbudza zaniepokojenie. Tu musiało się coś stać i stałoby się pod każdym warunkiem, jeżeli nie z naszej, to z innej strony. To trzeba przeciwstawić krytykom, którzy bez znajomości rzeczy ze stanowiska jakiegokolwiek bądź orientacji podnoszą zarzut przeciwko rządowi sprzymierzonym.

Nie z sentymentalizmu ani w nadziei na przyszłą wdzięczność narodu polskiego odbudowano Królestwo Polskie. Odpowiedzialne czynniki polityczne i wojskowe są zbyt realnymi politykami, aby się zadowolnić świadomością spełnienia dobrego czynu, jak to raz Bismarck powiedział ironicznie, i nie cenią zawstyżenia koalicji jako sukcesu politycznego tak wysoko, aby dla niego podjąć ryzyko przedwczesnego albo błędnego rozwiązania kwestji polskiej. Nie można już było dłużej czekać. Siedm miesięcy minęło od czasu, gdy kanclerz Rzeszy mógł się narazić na podejrzenie, że jego obietnica nie jest poważniejszą od rosyjskiej obietnicy Mikołaja Mikołajewicza? Czy kto mniema że tem podejrzeniem już nie operowano wśród polaków.

Możnaby powiedzieć, że kanclerz Rzeszy nie powinien dać obietnicy, ponieważ przez nią pozbawił się zastawu i politycznego środka zamiany. Ci, którzy tak mówią, zapominają o tem, że po naszej stronie walczy nie tylko setki tysięcy polskich żołnierzy, lecz także polskie legjony, które czekały na słowa, i że po stronie rosyjskiej — zapewne nie dobrowolnie, lecz także w nadziei przyszłości — w sprawie narodowej — również stoją setki tysięcy polskich żołnierzy, którzy teraz będą wiedzieli kogo uważać mają za dziedzicznego wroga swego narodu.

Według obliczenia realno-politycznego spełnienie obietnicy, danej przez kanclerza Rzeszy, jest warte miliona żołnierzy we własnym przyroście i w stracie moralnej nieprzyjaciela. A jakże z argu-

mentem, że przedwczesne zobowiązanie się mocarstw centralnych do odbudowy Polski pozbawia nas możliwości zawarcia osobnego pokoju z Rosją? Skąd wiedzą ludzie ze „wschodnią orientacją”, że Rosja nie zawarłaby pokoju z powodu polaków, choćby zawrzeć chciała w innym razie? Polska nie była dla Rosji niczem więcej, jak bramą inwazji na zachód, a do walki z zachodem Rosja zapewne na długi czas straciła ochotę. Zresztą polacy sprawiali Rosji zawsze kłopoty.

Niemieccy i austro-węgierscy mężowie stanu musieli jednak z tem się liczyć, że Rosja wygra wobec nich atut polski, jak to Pichon usilnie doradzał. Wiemy, że istotnie z tem się liczone. Wyobraźmy sobie, że zamiast naszych manifestów ogłoszonoby dziś manifest rosyjski z podobną treścią. Natenczas straciłibyśmy również nasz „zastaw”, ponieważ Rosja nie uznawałaby już kompensaty, z której sama dobrowolnie zrezygnowała. Mielibyśmy zatem stratę efektywną i moralną, która teraz mają nieprzyjaciele. Powtarzamy nie bez powodu. Pośpiech był nakazany.

Z innych powodów, aniżeli konserwatyści w Niemczech, niektórzy austriacy ubolewają nad zdecydowaniem kwestji. Polacy galicyjscy liczyli na to, że oswobodzone obszary będą zjednoczone z Galicją i przyłączone do Austrii. Odgrywała w tem rolę niejedną osobista ambicja. Z galicyjskich grandów powstałby magnaci Polski i mieliby jeszcze tę opłacającą się zastawę, że koronie habsburskiej dodałoby nowego blasku. Ta nadzieja teraz zniknęła, i zawiedzeni rad tem ubolewają. Niepolscy austriacy zaś obawiają się, że mogłaby powstać galicyjska irredenta, gdy inna część Polski byłaby samodzielną, i uważają możliwą utratę Galicji, która zwolna stała się dopiero dobrym konsumentem dla handlu i przemysłu austriackiego, za ciężką polityczną i ekonomiczną szkodę monarchji. Tych wątpliwości nie można lekceważyć. Ale austriackiego rozwiązania kwestji nie można było dokonać ze względów wojskowych i politycznych. Austro-Węgry nie są pod względem wojskowym dość silne, aby mogły bronić granicy od jeziora Garda aż do Suwałk i przy kombinacji austriackiej wschodnią granicę monarchji o tyle by się przedłużyła, o ile granica niemiecko-rosyjska przez samodzielną Polskę się skraca. Do tych wątpliwości wojskowych dołączyły się polityczne o których jednak nie można twierdzić, że były decydującymi, albo że je w Austro-Węgrzech wszędzie należycie oceniano.

Przyłączenie Królestwa Polskiego do Galicji zjednoczyłoby prawie cały naród polski pod berłem habsburskiem i dałoby mu w monarchji stanowisko prawie decydujące. Gdy tu czytano zmierzającą do tego rezolucję polską z 16 sierpnia 1914 r. pojawił się dowcip, że „Polacy chcą anektować Austrię”. W istocie polacy, których byłoby wtenczas około 15 milionów, swoją liczbą i swoją polityczną agitacją łatwo usunęliby w cień 10 milionów Niemców i 10 milionów Madziarów. Ale polityka dalekowidzka powinna się liczyć ze wszystkimi danymi czynnikami, a takim jest silne uczucie polskie narodowe. W takich warunkach byłoby to dla Niemiec kwestją przyszłości, jak wpływałoby pod względem politycznym i ekonomicznym rozszerzenie obszarów austriackich daleko na północ do większej części niemieckiej granicy wschodniej.

Oczywiście musiały Austro-Węgry

zapobiegać obudzeniu się polskiej irredenty w Galicji. Zapowiedziano więc dla tego kraju daleko sięgającą autonomję. Czekać jeszcze należy czy polacy tem się zupełnie zadowolnią, albo czy prędzej lub później nie będą usiłowali gwałtem połączyć się w jedno państwo. Polacy nie mieliby wprowadzić powodu do niezadowolnienia, gdyż większą część ich rodaków oswobodzono od jarzma rosyjskiego. Nie wiele jest narodów europejskich, które stanowią własne państwa, jednoczące wszystkich członków narodu. Większa część narodów ma poza granicami swoich państw jeszcze miliony rodaków, którzy żyją pod innym berłem i nawet nie tęsknią do zjednoczenia się. Wspomnijmy tylko Niemców na Węgrzech, którzy są i chcą pozostać dobrymi austriakami i obywatelami węgierskimi.

Polacy w Galicji mogą być w swoim autonomicznym kraju zadowoleni, tem więcej, że nowe państwo polskie zapewne jeszcze długo walczyć będzie musiało z nieuczynkami chochobami dotychczas. Wzruszeniem jest oczywiście, aby uczyniono wszystko w celu umożliwienia odbudowy Galicji prawie zupełnie zubożalej. W jaki sposób się to stanie, czy galicjanom, jak oni sobie tego życzą, pozostawi się kopalnie i domeny państwowe albo czy ją się uwolni od jej udziału w kosztach wojennych, tego nie wiemy i tego zapewne jeszcze nie zdecydowano. Obraz przyszłości przedstawia się dopiero w najprymitywniejszych zarysach. Tylko jedno trzeba już teraz powiedzieć: Jeżeli polacy chcą się cieszyć z autonomji w Galicji, winni zawczasu się porozumieć z rusinami i dać im w obrębie swojego państwa autonomję narodową, inaczej nowe państwo przyjdzie na świat z ciężką skazą od urodzenia. Dalszym pytaniem jest, czy potrzebna dla przyznania autonomji zmiana konstytucji dokona się przez patent cesarski, czy — jakby to właściwie być powinno — przez uchwałę parlamentu. Oficjalnie nic o tem jeszcze nie ogłoszono. Na to pytanie odpowiedź nie jest zbyt łatwa. W austriackiej radzie państwa nie będzie można przeprowadzić ustawy, wyodrębniającej Galicję, ponieważ czesi jej nie dopuszczają. Już dziś słyszemy grzechy, że do rady państwa bez polaków nie wysła postów. Jest to zbytby pośpiech. Przecież jeszcze nie wiadomo, w jakich głosowaniach polska delegacja w radzie państwa brać będzie udział, a w jakich nie będzie brała udziału, o ile więc czesi będą mogli liczyć na słowiańskie poparcie w parlamencie wobec Niemców. Doświadczenia Czechów z ich dawniejszą abstynencją polityczną zapewne ich też zmuszą do zastanowienia się jeszcze raz nad bojkotowaniem rady państwa. Najmądrzej byłoby, gdyby poznali zmianę sytuacji, zrezygnowali z niewdzięcznej roli „praelectorów koronnych” i zgodzili się z niemcami co do administracyjnego podziału Czech i uznali języka niemieckiego jako pośredniczącego. Chwila ta odpowiednia nie nadarzy się może w ciągu dziesiątków lat. Jeżeli trwać będą przy polityce opornej, natenczas mogą znowu przeszkodzić wolnościowemu i konstytucyjnemu rozwojowi Austrii, ale nie mogą spowodować cofnięcia rozstrzygnięcia pomiędzy Berlinem a Petersburgiem, od którego to rozstrzygnięcia uzależnili spełnienie swoich skrajnych nadziei.

Kronika polityczna

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 28 listopada.

Front zachodni: Na zachodzie od Rygi mniej więcej dwie niemieckie kompanie atakowały nasze wysunięte na przód oddziały. Odparto je naszym ogniem. Na południu od Rygi Niemcy wypuścili przed siebie chmurę gazu, która z powodu płynącej przed naszymi rowami rzeki Missy nie dosięgła naszych rowów. Oprócz tego wystrzelali granaty, wywołujące lzy.

W okolicy wsi Dzwiniacz i Biatrycy nasi wywiadowcy atakowali kompanje nieprzyjacielską, rozproszyli ją i wzięli jeńców.

Front kaukaski: Oddział nieprzyjacielski zajął Adramed i Kochicheogly, w odległości 10 wiorst na południu od Wenu. W kierunku na Hamadan były czynne oddziały rekonesansowe.

Front rumuński: Siedmiogród: Nie nadeszły wiadomości o zmianie sytuacji.

Front nadunajski: Nie wydarzyło się nic znaczącego.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 29 listopada. Główna kwatery donosi pod datą 28 listopada:

Na froncie macedońskim, po bardzo silnem przygotowaniu artyleryjskiem, nieprzyjaciel atakował wielokrotnie nasz front na linii Trnovo, na północnym zachodzie od Monastyru, wzgórze 1248 (na północ od Monastyru, na równinie monastyrskiej) — wzgórze 1050, w łuku Cerny — wzgórze w okolicy wsi Gruniste. Ponowne ataki na całym tym froncie odparte zostały przez wojska bułgarskie i niemieckie, przy silnym współudziale artylerji.

Niemniej silnymi były ataki nieprzyjaciela, oraz ogień artylerji w dolinie Wardaru. Został jednak krwawo odparty i pozostawił na polu bitwy wielu zabitych. Zdobyliśmy 6 karabinów maszynowych, wiele karabinów i materiału wojennego.

Na froncie Belasicy Planiny, aż do Strumy, ożywiony ogień artylerji. Także i tutaj naliczyliśmy 150 poległych nieprzyjaciół.

Na froncie rumuńskim, na Wołoszczyźnie, armje dunajskie kontynuują bez przerwy swój pochód i weszły w kontakt ze sprzymierzonymi wojskami, które posunęły się od strony Karpat.

Nasze, posuwające się na lewym brzegu Dunaju, wojska, zaatakowały Giurgiu i wsparły przez nasze jednostki, a zwłaszcza artylerję, garnizon Ruszczi, jak również przez monitory austriacko-węgierskie, zdobyły to miasto po zaciętej walce, która trwała od godz. 11 rano do 4 po poł. Ludność i wojska rumuńskie rzuciły się do panicznej ucieczki w kierunku Bukaresztu.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (28 listopada).

Nocny atak na nasz mały posterunek na wschodzie od Maison de Champagne został bez trudu odparty.

W okolicy Somme i w odcinku Douaumont działalność artylerji.

Na froncie salonickim, na północ od Monastyru, w dalszym ciągu trwa walka artyleryjska po obu stronach.



Z angielskiego (28 listopada).

Na południowym zachodzie od Souchez wysadziliśmy małą minę i zajęliśmy myrwe.

Na froncie Ancre wzmożona działalność artylerji nieprzyjacielskiej.

Z włoskiego (27 listopada).

Poruszenia wojsk nieprzyjacielskich w okolicy górzystej na północ od doliny Ledro, oraz w dolinie Assy zostały powstrzymane przy pomocy dobrze wymierzonych pocisków baterji naszych.

W okolicy na wschód od Gorycji nieprzyjacieli, który zatoczył nowe baterje na swe linje, skierował gęste pociski na nasze drogi łącznikowe. Odpowiedział skutecznie.

W Macedonii trwa energiczne posuwanie się wojsk naszych w okolicy górzystej pod Peristeri, na zachodzie od Monastyrzu i ku dolinie Dragor, na północnym zachodzie od tego samego miasta.

Z rumuńskiego (27 listopada).

Na północnej granicy Wołoszczyzny ogień artylerji pod Tablabutzi, w dolinie Prahovo i w okolicy Dragoslavle.

Wojska nasze cofnęły się nieco na wschód od Alty i Tropolog. Pod Smardicąsą toczą się zacięte walki.

Krytyczne położenie Rumunji.

Haski „Vaderland“ donosi, że rosjanie objęli obronę całej linji Mołdawy, podczas gdy wszystkie wojska rumuńskie skoncentrowano na Wołoszczyźnie.

„Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Chrystjanji:

Wedle wiadomości z Petersburga, rosyjskie koła wojskowe są bardzo zaniepokojone położeniem zachodniej armji rumuńskiej. Ostatnie telegramy z Bukaresztu doniosły, że armja ta będzie usiłowała wzdłuż północnego brzegu Dunaju przebić się do Bukaresztu. Gdy atoli nadzieja wiadomości, że armja generała Mackensena przeprawiła się przez Dunaj, nadzieja pomyślnego przebicia się do Bukaresztu zniknęła.

Korespondent berlińskiego „Lokal-Anzeigera“ ze Stokholmu donosi, iż pojmiano we Flamandzie w zachodniej Wołoszczyźnie depeszę bez drutu, wysłaną z Bukaresztu, a która donosi, że 1-sza armja rumuńska znajduje się w stanie zupełnego rozprężenia.

„Pester Lloyd“ donosi z Malmoe: Na wiadomość o wypadkach na Wołoszczyźnie prasa rumuńska straciła mowę.

„Opinia“ wychodząca w Jassach, w artykule widocznie inspirowanym, donosi, że ciężkie moździerze niemieckie zwrócono przeciw Targusiu, a rumuńska artylerja nie mogła przeciwdziałać niszczeniem wszystkich ich działaniu. Sprzyjaczni winni możliwie jaknajspieszniej nadesłać pomoc dla zagrożonego Bukaresztu.

Nadeszłe do Zurychu z francuskich źródeł telegramy stwierdzają, że położenie Rumunji jest nadzwyczaj groźne.

Według doniesienia „Corriere della Sera“ z Paryża, francuski generał Verraux nie wyklucza możliwości zajęcia Bukaresztu przez państwa centralne.

Gwałty koalicji w Grecji.

Dzienniki paryskie donoszą z Aten, iż doszło tam znowu do krwawych starć pomiędzy policjantami francuskimi a obywatelami greckimi, którzy stawiali opór zbrojny podczas dokonywania w mieszkaniach ich rewizji. Ze stron obu byli zabici i ranni. Po zajęciu tem francuska komenda policji wydała rozkaz, by każdy dom, w którym odbyć się ma rewizja był tak długo oblegany, dopóki mieszkańcy nie poddadzą się dobrowolnie zarządzeniom władzy. Policja francuska w Atenach została znacznie wzmocniona.

Z Rzymu donoszą: Opór, z jakim król Konstanty występuje wobec ostatniego ultimatum koalicji, zmusza sprzymierzonych do zastosowania nowych środków, które potrafią Grecję doprowadzić do porządku i do wykonywania wszystkiego, czego koalicja żąda. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zastosowany będzie środek, który już raz okazał się bardzo skutecznym, a mianowicie: odcięcie wszelkiego dowozu żywności do Grecji.

Z Londynu donoszą: W odpowiedzi na interpelację w izbie gmin, tyczącą się położenia w Grecji, minister Cecil powiedział, że sytuacja obecna długo trwać nie może, zbyt bowiem jest dotkliwa. Ostatecznie Grecja będzie musiała wybierać pomiędzy sympatyzującym z Niemcami królem a przywódcą liberalnym Venizelosem. Obaj oni wykonywują obecnie w Grecji rządy i w równej mierze mają uznanie narodu i są

panującymi! Koalicja może w swej decyzji postępować najzupełniej poprawnie, ona to bowiem gwarantowała konstytucję grecką, od której król publicznie się uchyla. Venizelos jednocześnie staje w obronie Grecji, konstytucji i koalicji.

Wojska Venizelosa.

Według depeszy prywatnej, nadeszłej do Berlina, w Sofji nic nie wiadomo jeszcze o wypowiedzeniu wojny przez rząd Venizelosa Bułgarii i Niemcom. Również i ambasador grecki w Berlinie nie posiada o tem żadnych wiadomości. Nie jest wykluczone, iż ma się tu do czynienia z bluffem Anglii, lub też całej koalicji.

Jakkolwiek jednak rzeczy się mają, dla państw sprzymierzonych całe to wydarzenie jest zupełnie bez znaczenia. Wartość militarna wojsk Venizelosa, składających się z 10—12,000 ludzi, jest bardzo mała. Dezercje są tam na porządku dziennym. I tak naprzykład cały jeden pułk, wysłany z Salonik do Seresu, gdzie zginął po drodze. Ze strony państw centralnych żołnierze Venizelosa w każdym razie nie będą traktowani, jako kombatanci.

Zatonięcie dwóch transportowców rosyjskich.

Sztokholmski „Aftonbladet“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła helsingforskiego, że dwa wielkie transportowce rosyjskie, będące w drodze z Helsingforsu do Rewla, w końcu października, wraz z całym 428 pułkiem piechoty na pokładzie, zatonięły. Pułk ten stał czas pewien załogą w Finlandji. Wypadek ten wywołany został prawdopodobnie eksplozją miny podwodnej.

Z obrad Dumy.

Z Petersburga donoszą: „Riecz“ podaje sprawozdanie z posiedzenia komisji wojny i marynarki, odbytego w głównej sali posiedzeń w pałacu Taurydzkim. W posiedzeniu tem uczestniczyła wielka ilość posłów.

Zebranie miało charakter zamknięty i najzupełniej poufny.

Trepow odczytał referat o kolei Murmańskiej. Przed przystąpieniem do odczytania tego referatu, pewna liczba posłów kadeckich oraz postępowców i członków partji robotniczych opuściła demonstracyjnie salę.

Po skończeniu czytania zapanowała przez czas dłuższy cisza, poczem Trepow opuścił zebranie ze źle ukrywanym wzburzeniem, i oświadczył swoim przyjacielom, że na tego rodzaju przyjęcie nie był przygotowany.

I Bohriniskij ustępuje.

Biuro Wolffa donosi z Petersburga pod datą 28 listopada: „Hrabia Bohriniskij ustąpił ze stanowiska ministra rolnictwa i został mianowany ministrem dworu. Tymczasowy zarząd sprawami ministerjum rolnictwa objął wiceminister, Rittich.

Zwołanie parlamentu austriackiego.

Z Wiednia donoszą do „Berl. Tagebl.“, iż parlament austriacki zostanie zwołany w połowie stycznia nad dwa posiedzenia formalne. Drugie z posiedzeń tych odbędzie się, wraz z radą państwa, w sali ceremonialnej w Hofburgu, gdzie cesarz Karol złoży przysięgę na wierność ustrojowi państwowemu. Następnie nastąpi przerwa w posiedzeniach do połowy marca.

W. Ks. Mikołaj.

Jak donosi „Acht-Uhr-Blatt“ z nad granicy rosyjskiej, w Kijowie odbyła się rodzinna rada dworu carskiego pod przewodnictwem cara, a za współdziałaniem wielkich książąt Mikołaja Mikołajewicza i Michała Michałowicza.

W. ks. Mikołaj ma zostać dyktatorem wojskowym Rosji.

Agencja telegr. Stefaniego zaś zesłała do pism szwajcarskich wiadomość „Idea Nazionale“, iż w. ks. Mikołajowi powierzono ma być naczelnym dowódcą armji rosyjsko-rumuńskich w Rumunji.

Pan Bratjanu.

Do „Frankf. Zeit.“ donoszą: Według wiadomości londyńskich, w kierownictwie wojskowym i politycznym Rumunji w krótkim czasie nastąpić mają poważne zmiany. Stanowisko pana Bratjanu jest zdruzgotane, gdyż rząd jego jest oskarżony o wszystkie niepowodzenia wojenne, wywołane jakoby przez źle przygotowanie, nieodpowiedni wybór dowódców i fałszywy plan strategiczny.

Emil Verhaeren.

Tragiczny zgon poety.

Pisma amsterdamskie donoszą z Paryża, że znany poeta belgijski, Emil Verhaeren, który wyjechał z Paryża do Rouen, aby tam wygłosić odczyt w drodze powrotnej do Paryża uległ przejechaniu przez pociąg i poniósł śmierć na miejscu.

Ur. 21-go maja 1855 w r. St. Amand, pod Antwerpią, otrzymał wykształcenie w kolegium jezuitskim w Gandawie, studiował w Louvainum prawo, praktykował w 188 r. przez czas krótki w Brukseli jako adwokat, poczem był profesorem w założonym tam właśnie Nowym uniwersytecie, wreszcie osiadł w St. Cloud pod Paryżem, poświęcając się całkowicie pracy literackiej.

Już na ławie uniwersyteckiej wydawał tygodnik akademicki, p. t. „La Semaine“, który niebawem uległ zamknięciu przez władze. W r. 1883 debiutował na arenie poetyckiej wydawszy tom poezji p. t. „Les Flamandes“ (Bruksella), zawierającym obrazy z życia wiejskiego w Belgii, jak znów w „Les Moines“ (Paryż 1886 r.) przedstawiał życie klasztorne. Następowy potem szybko jeden po drugim nowe tomy, które zjawiały się wreszcie w wydaniu zbiorowym, podzielonem na trzy serie, w Paryżu (Cémes 1895, 1896, 1899).

W czasach najnowszych wydał cykle „Toute la France“ i „La Multiple Splendeur“.

Od surwego stosowania się do wiersza miarowego, Verhaeren przeszedł następnie do wiersza wolnego (vers libre) i rozwinął tu całą swą potężną siłę rapsodyczną, ślając się najwybitniejszym lirycznym językiem francuskiego ostatnich czasów. Głównym pierwowzorem jego utwory czyniła u niego wrażenie chorobliwych, to ostatnie odznaczają się cudowną jasnością i czystością.

Oprócz poezji, napisał opowiadania „Les Contes de Minuit“ i wybitne dramaty: „Les Aubes“, „Le Cloître“, „Philippe II“, oraz studia o sztuce i artystach.

Z ziemi polskich.

Piotrków.

Dnia 19 listopada odbyła się tu odprawa w Departamencie Wojskowym na którą stawilo się 150 oficerów odkomenderowanych przez komendę Legionów do rozporządzenia pułkownika Sikorskiego. Oficerowie ci otrzymali rozkaz udania się do rozmaitych miejscowości w Królestwie.

Oficerom tym przydzielono około 2000 szeregowców i podoficerów, którzy mają być rozrzućeni po całym kraju, po 2 przy wójcie w każdej gminie. Inspektorom okręgu warszawskiego został mianowany kap. Eydziałowicz, 1-dkiego — por. Tadeusz Bobrowski wraz z chorążym Niteckim, mławskiego — kap. Luczyński wraz z adj. por. Boczarzskim, łomżyńskiego — por. Hubert i ppor. Gutek, siedleckiego — por. Żerański, lubelskiego — ppor. Jan Dębski i Feliks Gwiżdż. Centrala ma być w Piotrkowie.

Donoszą do pism żargnowych, że odbył się tam wielki wiec żydowskiej „partji ludowej“, na który przybyło 800 żydów. Przemawiali na tym wiecu liczni działacze nacjonalistyczni w sprawie wyborów do rady miejskiej. Wiec przyjął rezolucję za połączeniem się z asymilatorami, ale na warunkach podkorygowanych przez partję ludowców. Tego samego dnia odbyło się pierwsze posiedzenie przedstawicieli obu komitetów żydowskich „nacjonalistycznego“ i asymilatorów. Ustalono przy tych obradach, że żydzi w Piotrkowie zdobyć mogą przy wyborach 10 mandatów. Nacjonalisci żądali dla siebie 5 mandatów, stawiając jednocześnie warunek, aby wszyscy radni żydzi należeli do odrębnego klubu politycznego.

Do list wyborczych zapisano dotąd w Piotrkowie 6150 wyborców, w tej liczbie 4450 chrześcijan i 1700 żydów. Dla agitacji wyborczej powstać mają dwa pisma — „Głos wyborczy“ i tygodnik „Głos Piotrkowski“.

Płock.

„Kurjer Płocki“ otrzymał w sobotę następujący telegram urzędowy:

„Jutro w niedzielę o godz. 9 m. 35 rano przybywa wyznaczonych dla włocławskiego okręgu 190 szeregowców i 2-ch oficerów legionistów polskich, a dla płockiego okręgu 2 oficerów i 179 żołnierzy, którzy o godzinie 11-ej rano z Włocławka odjadą statkiem do Płocka“.

Lwów.

Dnia 22 b. m. Lwów obchodził żałobę po Sienkiewiczu.

Rano o godz. 9 odprawił ks. arcybiskup Bilczewski uroczyste nabożeństwo w bazylice archikatedralnej, w cz-

sie którego kazanie wygłosił ks. kano-

nik Dziędzielewicz. Wieczorem o godz. 7 Kasyno i Koło literacko-artystyczne urządziły w swej wielkiej sali uroczysty wieczór, który zagał Leon hr. Piniński. O twórczości literackiej zmarłego mówił profesor literatury polskiej na lwowskim uniwersytecie dr. Wilhelm Bruchalski, a zakończył obchód przemówienie historyka d-ra Ludwika Kubali.

Nadto senat uniwersytetu urządził jeszcze osobną uroczystą akademję.

Więści z Niemiec.

Kontrabanda mięsa do Berlina.

Handlarz bydła we Friedlandzie w Meklemburgji praktykował na wielką skalę kontrabandę. Zabijał znaczne ilości świń i wysyłał centnarami mięso do pewnego restauratora w Schoenbergu. Skrzyżnie zawierały niby naczynia. Zaudarmierja friedlandzka dowiedziawszy się o tem, skonfiskowała przesyłkę, zawierającą 5 centnarów świeżej wieprzowiny.

Skazana oszustka.

Międzynarodowa oszustka Kaetlin Boelke stawała przed izbą karną w Dreźnie, oskarżona o wyłudzenie, od różnych osób 70,000 marek. Pewnego pianistę w Berlinie skrzywdziła na 4500 mk. Skazaną została na 5 lat więzienia i 5 lat utraty praw honorowych.

Młoda międzynarodówka przed sądem.

W tych dniach sąd berliński rozpatrywał sprawę grona osób oskarżonych o rozpowszechnianie pisma p. t. „Jugendinternational“. W motywach wyroku uznano, iż pismo powyższe dążyło do poźnienia kresu wojnie przez wezwanie do czynu. Stawianie oporu władzy i sprzeciwianie się istniejącym prawom wskazywane były jako droga wiodąca do celu. Sąd skazał oskarżonego Kochna na 4 tygodnie więzienia, zecera Sentiga, drukarzy Bieglera i Reinhardta oraz pracowniczkę biurową Werther — na 3 tygodnie więzienia. Pozatym p. Werther otrzymała jeszcze 3 dni aresztu za zakłócenie porządku publicznego przez śpiewanie Marsyljanki. Resztę podsądnych, w liczbie 4 uniewinniono.

Obwieszczenie

Właściciele wszelkich w mieście Łodzi czynnych fabryk czekolady, sztucznego miodu, marmolady, lemoniady, oraz cukierki i tłoczni wina mają się stawić w piątek, dnia 1-go grudnia r. b. o godz. 10 przed południem w sali posiedzeń (pokój nr. 34) Prezydjum Policji w celu ustalenia przyszłego zapotrzebowania cukru w ich przedsiębiorstwach. O ile właściciele zakładów nie mogą się zjawić, winni przysłać zastępcę, dokładnie obznajmionego z ich interesem.

Łódź, d. 27 listopada 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Rozporządzenie policyjne.

dotyczące dopełnienia rozporządzenia z d. 12 maja 1916 r. o sprzedaży nafty (Nr. 113 w Dzienniku urzędowym Cesarsko-Niemieckich Władz w Warszawie, Nr. 9 dn. 20.5 1916 r., Nr. 99 w Dzienniku rozporządzeń dla General-Gubernatorstwa Warszawskiego, Nr. 35 z dn. 3.6 1916 r.).

Wydział surowców ma prawo do powierzenia detalicznej sprzedaży dostarczonej przez niego nafty urzędowym lub innym miejscom.

Warszawa, 31 października 1915 r.
Cesarsko-Niemiecki General-Gubernatorstwo Warszawskie.

Powyższe rozporządzenie podaje niniejszem do publicznej wiadomości. Wydział surowców przekazał handel dostarczonej przezeń nafty w obrębie łódzkiego Prezydjum Policji II — wydziałowi tegoż Prezydjum Policji: dalszy podział pomiędzy konsumentów uskutecznią magistraty i wójci gmin. Handlarzom dla sprzedaży detalicznej nafta sprzedawaną być nie może. Przemysłowcom i nadal sprzedaż nafty pozostaje wzbroniona. Wszelkie podobne prośby o pozwolenie na handel naftą uważać należy za odrzucone; oddzielnej odpowiedzi petencji nie otrzymają.

Dla uniknięcia wysokich kar, stosownie do mojego rozporządzenia, dotyczące cen maksymalnych z dnia 17 października 1916 r., nafty nie wolno sprzedawać drożej, jak po 50 kop. za litr — 2 funtow polskim.

Łódź, d. 20 listopada 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Z pieśni powstania 1830-31 roku.

DO BRONI!

(Na nutę Marsylianki).

Do bronil minął dzień przemocy,
Zajasnial nam zbawienny raj!
Jak dlugo dziki syn Polnoey
Ciemiezyć ma ten wolny kraj?
Sluszye tam, na waszej roli,
Gdzie wszedzie dzis pozoga, mord,
Zabojczy krzyk tysiacu hord
Rozpaczy jek i placz niewoli?
Pochwyemy zemsty broil
Podnieemy zemsty spiew!
Na konl na konl niech Moskwy krew
Wytoczy polska dloil

Do bronil czego wy tu chcecie,
Wy, ktorych gna dwuglowy kruk?
Dla kogo wiezy te niesiecie,
Zerwane z rak tatarskich slug?
Dla nas, dla ciebie, o Warszawo!
Gdzie Moskwy car byl wiezienem wprzod:
Dzis gnebi nas ten obcy rod,
I wlasna haubi cie nieslawal!
Pochwyemy zemsty broil itd.

Do bronil podli ci sluzalce
Panowac chca wsród naszych miast!
Wytepic lud w okropnej walce!
Tam Moskwa dzis, gdzie rzadzil Piast!
O wielki Bozel dzicz ta wsciekla
Zbroczyla krwia modlitwy dom,
Czy z rek twoj nie bylynie grom,
By wtracic ja w otchlanie piekla?
Pochwyemy zemsty broil itd.

Do bronil drzyjcie, wy niegodni
Wy, coście uciskali nas!
Jaz dosc ucisku, klaw i zbrodni;
I dla was przyjdzie zemsty czas!
Choc ziemie wciadz trupami sciele
Tajemnych zrad potworny cios,
I z ziem na ojczyzny glos
Powstanaz z kosci jej msciciele!
Pochwyemy zemsty broil itd.

Do bronil w Moskwe gdy wstapimy
Gdzie wiedzie nas pradziadow tor,
Ich swiete prochy tam znajdziemy,
I polskich cnót rycerski wzor!
Pozobnie chcac odwaga slynac
Lub godnie zejsc w ojczysty grob,
Uczynmy wraz niezlomny slub
Za przodkow zemscic sie lub zginac!
Pochwyemy zemsty broil itd.

Do bronil droga nam ojczyzno,
Spoteguj silę dusz i rak!
Wolnoscil twa wzszchemoca zyzna,
Ogarnij caly swiata krag!
Niech z nieba zesle nam zwyciestwo

On, ojciec nasz, ludzkości Bóg,
I niech z rozpaczy skona wróg
Na tryumf twój przez nasze męstwól
Pochwyemy zemsty broil itd.

Do bronil żyj o Polsko święta,
Masz wieczną w sercach ludów cześć.
Daj synom wzór jak zrywać pęta,
Jak sławę swą pod nieba wzniesić!
Jednością ducha i wytrwaniem,
Gdy łez i krwi zatrzymy ślad,
Swobodą gdy zakwitnie świat —
Dopiero śpiewać mu przestaniemy:
Pochwyemy zemsty broil
Podnieemy zemsty spiew!
Na konl na konl niech Moskwy krew
Wytoczy polska dloil

K. Ostrowski.

Noc 29 listopada,

„Noc dwudziestego dziewiętego była czynem; był to akt woli ludu i wojska, był to skutek siły”.

Oto dlaczego niesie ona ku nam przez wszystkie czasy, aż do dni dzisiejszych, płomień wiary i uniesienia, poczucie ufności i siły męskiej. Oto dlaczego bije swym krzykiem ponad uchwały i akty sejmowe. Oto dlaczego gwarem ulicy, chaosem uczuć i porywów, odgłosem tumultu i strzałów, przez miasto biegnących szeregów, woła do nas, tryumfu pełna, mocniej i donośniej, aniżeli nie jedna bitwa, nie jedno zwycięstwo.

Z piekącym wstydem dźwigać musimy historję roku tej wojny. Powolność sejmu, rozwiękłość jego obrad, słabość rządu, miernota wodzów naczelnych, chwiejność i gnuśność omotała sztylety, które noc listopadowa kryła. Na polach bitewnych spływał nasz oręż krwią wroga, w chmurach dymów i kurzu pobojowisk jaśniało męstwo żołnierza, gorzała wielkim ogniem siawa czyń polskiego. Zgorzała, jak ofiara bezpłodna wolności daremnie składana. Bo coż się stało z tym narodem, którego niepodległość ciosała niezachwiana ręka żołnierska w walkach pod Wawrem, Grochowem, Iganiem, Ostrołką? Co stało się z tym żołnierzem, co jak piorun we wroga uderzał, jak piorun go rozganiał? Gdzie podział się miecz jego? Na kij żebrać wymienić go trzeba było, mowę zemsty i zew wojenny zniżyć do szeptu modlitwy i prośby pokornej, zamiast wawrzynów—jaluzne zbierać, z wielkości bojownika i twórcy—spaść do nicości niewieranego natreta.

organicznej”, albo jak ją tam dziś nazywają: w realnej polityce. Wymiewano natomiast, jako patologiczny wytwór mózgu, mistycyzm-romantyczną naukę o misji Polski, w którą bohaterkie pokolenie z roku 1863 tak płomiennie wierzyło, a idealny pogląd na świat zwalczano surowymi zasadami nauk materialistycznych i pozytywistycznych.

„Enrichissezvous!” wskazanie, które Rousseau i Thiers skierowali do polaków, znalazło tryumfalną drogę do serca i mózgu polskiego narodu.

I wzbogacili się. Cała bohaterka tradycja dumnej przeszłości uległa zapomnieniu: Umiechano się dobroliwie nad snami o wolności, jak nad dziecinną fantasmagorią. Płomienny zapal, sięgająca niebios ofiarność, tytaniczne pasowanie się, które usiłowało rzeczy niemożliwe zmienić w rzeczywistość, wszystko nadludzkie, co przedtem podziw dla polskiej duszy budziło, uznano teraz jako rzecz nie na czasie, jako coś, co nie zgadzało się z dobrym tonem i ośmieszało nas przed Europą.

W tym okresie zdeprawowania i upadku polskiego ducha, w okresie likwidacji wszystkich ideałów, najświętszych tradycji, gdy już ostatnie iskry w olbrzymim niegdyś ognisku gasnąć, a ostatnie kwiaty w cudownym ogrodzie polskiej duszy—wiednąć się zdawały, Polska wydała mistrza, który dla zachowania jej duszy stał się miał opatrnościowym mężem. Heryka Sienkiewicz!

Przed zimmami, pozbawionymi blasku oczyma nowego, sceptycznego, trzęwego pokolenia, które się już dawno wyżyło wszelkiej tradycji i wszelkich ideałów, wyczarował on nagle z ogromną mocą i siłą sugestji oszalającą wizję przeszłości. Kazał Polsce powstać z martwych dumnym murem przeciwko mongolskim hordom Azjatów—skapanęj w oceanie świata i objawienia, opróżnionej głożą nadludzkiego bohaterstwa. Z namiętym polotem wielbił on czyny i cnoty polskiego rycerstwa, jego nadludzkie męstwo, jego wspaniałomyślność i bezgraniczne poświęcenie. I zawsze znowu by-

Kraj—co woła stać się miał ojczyzną — zduszony w kajdanach, stał się kazią i więzieniem. Nie woła narodu w posiadanie go objęła, ale bat moskiewski, co plecy nam orał—za burzę, która w noc listopadową w Warszawie łoskotem swym zagrała, zapłaciliśmy jej kłem całych tysięcy.

Bo „co siła zaczęła, jedna tylko siła rozwinąć i dokończyć mogła...” A działo się inaczej w tej wojnie Polski z Rosją. Nie tą zasadą naród w tej wojnie się rządził, ufartych szlaków szukał. Rządy nad sobą w godzinie czynu nie twórcom czynu, ale jego pasażerom pozostawiał, pozostawiał tym, którzy z czynem tym nic wspólnego nie mieli, którzy umysłem lub sercem objąć nie byli go w stanie.

Jawni zdrajcy—pisze Mochacki—ludzie duszą i ciałem zaprzędani Moskwi, jako to: Krasinski i Kornatowski, przystąpili do rewolucji, bo musieli przysiądź w obliczu wojska i ludu na wierność ojczyźnie. Ale jak rozumieć przystąpienie do sprawy narodu tak pocziwych polaków, za jakich z chluba w sercu poczytywaliśmy członków reprezentacji kongresowej Polski?—tego nie wiem. Tylko źli polacy przystępują formalnie do pocziwej sprawy; dobrzy zawsze się w niej znajdowali. Czyż stan nasz po rozbiorach Polski nie był stanem ciągłej insurekcji? Zapadła kiedykolwiek po rozszarpaniu kraju dobrowolna uchwała, pieczętująca wszelkowiedztwem woli narodowej dzieło obcych gwaltów?... Pewną ręką chwyciliśmy za oręż, którym Kościuszko, decyzyjnie sejmowej nie czekając pobił moskalów pod Raclawicami”.

I w tej ręce ster sprawy narodowej pozostawić trzeba było, nie w rękach tych zaś, którzy później łaskawie uznali swoje jej dawali.

Szli precz ze stolicy w szeregach żołnierskich ci, co pożar buntu wznieśli, decyzyjnie o losach ojczyzny ludzom o siwych głowach, ludziom ze stanowiskiem zostawiając, siwe głowy i urzędy odrazu na czoło ruchu wysuwając.

Podczas wielkiej rewolucji w najtrudniejszych chwilach dla Francji w wojsku i w rządzie jeden duch panował, jedno kierownictwo tu i tam było, o jednej myśli, jednym dążeniu, jednym temperamentem. Pod stał gilotynty kładziono najdosłojniejsze głowy, dźwigające największe zaszczyty. Po władzę sięgali ci, co ten naród do nowego życia wzywali. Oni przedewszystkiem prawo do tego mieli, oni przedewszystkiem do tego byli zdolni. Bo naród, odra-

dzając się, po nowy był sięgając—nie powinien znać podziału na front i na tyły. Cały teren panowania jego winien być terenem jednej walki i jednego czynu, których tylko forma się zmienia.

W latach 30 i 31 czyn był tam jedno, gdzie wrzała bitwa. I powstanie musiało upadkiem się skończyć, bo nie umiano zużytkować zwycięstw żołnierza, nie umiano czynem jego wartości politycznej nadać—ci, co u steru rządów stanęli, ceny tych zwycięstw nie znali, w skuteczność tych zwycięstw nie wierzyli. Swoją polityką, swem stanowiskiem, swem działaniem zaprzeczali nocy 29 listopada. I gdy w nocy tej księżę Konstanty po pokojach Belwederu przed chorążymi uciekał, mógł później swobodnie, włokąc Łukasieskiego, granice zrewoltowanego kraju opuścić.

Gdy insurekcja domagała się marszu na Litwę, wojny z Rosją na śmierć i na życie, reprezentanci narodu o perfraktacjach mówili. Insurekcja 29-go wywrała w Polsce tron Mikołaja, reprezentanci narodu nie przedko uchwałę ostrożną to uznali, insurekcja śmiercią karała tych, co po stronie ludu i wojska w nocy listopadowej nie stanęli, reprezentacja narodu władze nad ludem i wojskiem im powierzała.

Ten rozdźwięk klęskę spowodować musiał. W nocy listopadowej jeszcze go nie było, bo w nocy listopadowej ci w imieniu Polski mówili, co czyn Polski w rękę wzięli. I dlatego noc ta nad wszystkimi wypadkami ówczesnymi jaśnieje.

(Nowa Gaz.) Tadeusz Szpotanski.

Przybycie Legionów do Warszawy.

W piątek, d. 1 b. m., o godz. 10 r. od strony dworca kaliskiego wejdzie do Warszawy cała 2-ga brygada (Karpacka) Legionów polskich pod dowództwem brygadiera Hallera z komendantem legionów brygadierem hr. Szeptyckim na czele. Komitet, posiedzenie którego odbyło się we wtorek o godz. 6 pp. w sali gmachu T-wa Kred. Miejskiego, wyastawował następującą odezwę do społeczeństwa:

„RODACY!

Legiony polskie wkraczają do Warszawy! Dawno apregionsa wieść ta stała się radośną rzeczywistością. Stolica Polski Niepodległej wita w piątek, d. 1 grudnia, uzojonych w dwuletnich krwawych trudach najdosłojszych Synów Ojczyzny, Tych, których

dzie, imię jednego Henryka, generała Henryka Dąbrowskiego, twórcy polskich Legionów pod Napoleonem, obok imienia innego Henryka, potężnego Tyrteusa, lekarza polskiej duszy, który ją wydobyl z głębokiego marazmu i materialnej deprawacji, Henryka Sienkiewicza, w równej blyszczele chwale będzie. A nikt nie był godniejszym dostąpić w tym stopniu tej najdosłojszej czci, jak ten wielki artysta, który swe najdosłojwsze ideały oddał w całości na usługi ojczyzny, a nawet niekiedy nie cofał się przed kompromisem z artystą, aby tylko dostać się do najdosłojszej chłopskiej chałupy, serca zwątpionych ożywić na nowo jaską nadziei, stopić lody obojętności, jakimi się opancerzył syci, niewierzący i obojętni i przywrócić gwałtownie wzrok ślepy.

Wielkiego tego artystę nie pociągala sława—gdzieindziej był wzrok jego zwrócony. Był on tem, czem całe życie swoje być pragnął, zbawcą polskiej duszy, pograżonej w najdosłojszym niebezpieczeństwie, wielkim cudownym budzicielem ideałów, które zdawały się zamierać, przywódcą swego narodu, któremu sławne tradycje przeszłości rewindykował i któremu nie dał utonąć w tępych marazmie beztroski.

Najpierwszym i najlepszym sługą był swego narodu, a tej swojej misji dał wyraz, gdy przyjmował nagrodę Nobla, słowami, że przyjmuje ją nie dla swojej chwały, gdyż w Polsce są godniejsi od niego, ale że w nagrodzie tej widzi uczczonym naród, do którego ma szczęście należeć.

Byłoby w najwyższym stopniu nieostosożnym, gdybym do dzieła wielkiego syna Polski przystępował w charakterze jego artystycznego krytyka. W obliczu jego wielkiego czynu, w pojęciu najdosłojstszym, milknę wszelka artystyczna krytyka, jako coś całkiem podrzędne. Zginam kolano w głębokiej czci i szczerzej żałobie przed trumną tego, który wyrósł ponad poziom artysty i stał się wodzem duchowym swego narodu i szczęśliwym jestem, że danem mu było ujrzeć jeszcze wschodzący plon jego spiewu: powstająca wolna, niepodległa Polska!

Stanisław Przybyszewski.

Sienkiewicz i dusza polska.

„Frankfurter Ztg.” podała w numerze z d. 20-go b. m. feljton Stanisława Przybyszewskiego o Sienkiewiczu. Ze względu na ciekawy punkt widzenia autora podajemy szkic ten w całości:

Po ostatnim powstaniu z r. 1863/4 zdawało się, że Polska ostatecznie zginęła. Była ona tylko ponurym cmentarzem. Straszliwa ofiara przeszło stu tysięcy najszlachetniejszych synów narodu, którzy częścią padli w walce, częścią skazani byli na powolną śmierć męczeńską na Syberji, poszła na marne. Jeszcze przez czas jakiś potem szalał na Litwie osławiony szatan Murawiew-Wiesztal, a w Królestwie Polskiem pojętny jego uczeń Berg, a potem nastąpiła śmiertelna cisza.

Szał rozpaczy, który polaków wpędził w jedno z najdosłojstszyc powstań, uspokoił się i z heroicznej ideologii powstaniowej nie pozostało nic, jak tylko bezbrzeżna nędza i bezsilne zaciskanie zębów.

Najlepszych w narodzie wieszano tysiącami, mordowano, skazywano na straszliwą powolną śmierć w kloakach, które się w Rosji więzieniami nazywają, majątki ich konfiskowano, ogromną część szlachty stracono do stanu robotniczego—niewysłowione zwątpienie ogarnęło serca pozostałych, opady bezsilnie ręce, bolesne otrzeźwienie ogarnęło naród.

Umysły w Polsce opanowała wściekła reakcja przeciwko romantycznej ideologii, która wywołała powstanie. Potępiano powstanie jako zamierzenie, które nie przyniosło korzyści jako uchwały pomysł zapaleńców i deptano obryzane krwią ofiarną uwiedzionych sztandary walczącej o swą niepodległość Polski.

Nastąpiło otrzeźwienie, przerażające otrzeźwienie. Porzucono wszelką nadzieję, zerwano wszystkie węzły z przeszłością i szukano zbawienia w „pracy

ta ta Polska, która się własną siłą i potęgą dźwigała z najdosłojstszego upadku, z najdosłojstszej opresji potopu przedchodziła do nowego blasku chwały i w świeżej potędze wstawała do nowego życia.

Podziwu godnymi środkami artystycznymi i z rzadką siłą jasnowidzenia opisywał on dawne dzieje tak żywo i dosadnie, że wydawało się prawdziwym, jak sama prawda, zapomniało się, że wszystko to miniona chwata, przebrzmiała wspaniałość. Żyło się wesoło wśród dzikiego rozgwaru walk, jakgdyby walki te odbywały się w naszej obecności, obcowano się znajpotężniejszymi wodzami, zginano się kołano przed dobrym królem, śpiewało się po kościołach majestatyczne „Te Deum” na dumne zwycięstwa, kajało się w ciężkich dniach w pokucie z przeświadczeniem, że Opatrzność nie poskapi cudu, aby Polska jeszcze potężniejsza powstała.

Powodowany gorączkowym pragnieniem i olbrzymią tęsknotą ożywienia tego, co zamarło, Sienkiewicz tak się wżył w polską przeszłość, że z niestychną mocą narzucił swoją żywą wizję całemu narodowi.

Piers podbitego i ujarzmionego narodu poczęła się dumnie rozszerzać, przeświadczenie o niewygasłej potędze poczęło tak zbierać w sercu, tęskne pragnienie odrodzenia i powrotu dawnej chwały i potęgi wypełniło sny dorastającej młodzieży, wspaniałe czyny przodków nie dawały jej spokoju, niezmiernie pragnienie czynu wypełniało myśli i dążenia nowej generacji, którą Sienkiewicz swą trylogiją wychował; ze stumionych isker buchnęły nagle jasne płomienie, stare ideały zbudziły się do nowego, trawiącego życia, zardzewiałe miecze zostały na nowo wyostrzone, a biały orzeł trzepotał zranionymi skrzydłami, aby je niebawem rozwinąć do pełnego chwały lotu.

Henryk Sienkiewicz jest właściwym twórcą Legionów polskich, które w tej wojnie zdolały wzbudzić bohaterstwem swoim podziw całego świata, i jemu przypadło w udziale podłożyć fundamenty pod nowe polskie państwo.

I jak dlugo Polska rozbrzmiewać będzie

niezmordowanej ofierze, męstwu i hartowi zawdzięcza Chwałę swą i Wolność.

Wielkie to i wspaniałe święto. W murach, które od lat prawie stu nie doszły do zasyfowania i szczęścia goszczenia Wojska Polskiego, stają żelazne pulki Legionów, stają bohaterowie Rafajłowej, Kościuchówki, Mełotkowa i Nadwronej, stają ci, których młode ciała zdobi już dzisiaj zwycięski wawrzyn tyłu bitew i przepraw wojennych.

Warszawo! Godnie, jak na stolice Polski Niepodległej przystoi, powitasz Żołnierza Polskiego. Odrażasz, jak drogie są sercu Twojemu te szare zastępy pułków legjonowych, jak je czcisz i kochasz, jak im błogosławisz. Niech zobaczą, jak w sercach naszych gości radość z Ich przybycia, jak dumni i szczęśliwi jesteśmy, że wśród nas żyć będą, jak pragniemy Ich chwały, Ich zwycięstwa.

Przybierzmy ulice miasta naszego, wyjdźmy wszyscy, na spotkanie drogiej Braci, niech młodzież ujrzy, jak wkroczyć będą do stolicy Polski hartowni rycerze Sprawy Polskiej, niech dzieci w sercach swych zachowają pamięć wielkiego dnia, kiedy Warszawa na nowo wiązać będzie wielką swą przeszłość z świetniejszą jeszcze, da Bóg, przyszłością.

Niech zabrzmi z setek tysięcy pierśi okrzyk narodu całego:

Niech żyją Legiony Polskiej
Niech żyje i po wieki kwitnie Polaka
Wolna i Niepodległa!

Komitet przysięg Legjonów Polskich
w Warszawie.

Warszawa, d. 28 listopada 1916 r.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

29-go listopada. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

front wojsk generała-feldmarszałka
Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Pod Givenchy, na południowym zachodzie od Lens załamało się poprowadzone wśród mgły natarcie kompanii angielskiej. W okręgu Somme spotęgował się ogień nieprzyjacielski na północy od Ancres i koło lasu St. Pierre—Vaast.

Z widowni wschodniej.

front wojsk generała marszałka polnego
księcia Leopolda Bawarskiego.

Nic znamiennego.

front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia
Józefa.

W Karpatach lesistych i na wschodnim froncie siedmiogrodzkiem wykonali wczoraj rosjanie ataki w licznych punktach linii niemieckich i austriacko-węgierskich. Ponieśli oni porażkę. Mniejsze lokalne sukcesy okupili krwawymi ofiarami. Armja generała piechoty v. Falkenhayna posuwa się zwycięsko naprzód na całym froncie w Wołoszczyźnie. Ustępuje przed nią w nieładzie ku wschodowi pobity nieprzyjaciel.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka
Illackensena.

Poruszenia armji dunajskiej odbywają się zgodnie z siłami operującymi na północy. W Dobrudży tylko nieznaczna działalność bojowa.

front macedoński.

Po załamaniu się ofensywy koalicji z południa, przedsięwzięt nieprzyjaciół wczoraj tylko częściowe natarcia na północnym zachodzie od Monastyrju i pod Gruniste (na wschodzie od Cerny). Również i w tych natarciach nie odniósł on żadnych korzyści.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat wieczorny.

Na północy od Somme pod Serre i Sully trwa ożywiony ogień. Na wschodnim froncie Siedmiogrodu rosjanie ponownie przeszli do ataku. O wyniku nie doniesiono.

Zdobyto miejscowość Pi-
tești.

Pitești stanowi ważny węzeł kolejowy. Tutaj przecinają się drogi, wiodące z Kampołungu i z Curtea des Arges do Bukaresztu. Pitești leży w odległości, mniej więcej, 100 kilometrów na północnym zachodzie od Bukaresztu.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENI, 29-go listopada.

Z widowni wschodniej.

front wojsk generała-pułkownika
arcyksięcia Józefa.

Armja generała piechoty v. Falkenhayna posuwa się zwycięsko na Wołoszczyźnie. Silne ataki rosyjskie w Karpatach lesistych i na siedmiogrodzkiem froncie wschodnim załamały się dzięki zaciętej wytrzymałości wojsk austriacko-węgierskich i niemieckich. O poszczególne kawalki rowów walka trwa jeszcze.

front wojsk generała marszałka polnego
księcia Leopolda Bawarskiego.

Nie zaszło nic szczególnego.

Z widowni włoskiej i południowo-wschodniej.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoffer,
marszałek polny porucznik.

Nadesłane.

Pamiętajcie o biednych!

Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności ma w tym wyjątkowo ciężkim roku dużo, bardzo dużo do zwalczania, a pragnęłoby dopomagać w większym jeszcze rozmiarze wszystkim pod jego egidą pozostającym instytucjom i nie szczędzi trudu i zabiegów, aby zadość uczynić możliwie wszystkim wymaganiom i potrzebom Towarzystwa.

Przeważnie o jedną instytucję troszczy się zarząd Towarzystwa dobroczynności, mianowicie o przytułek dla starców i kalek z zamieszkałymi tam setkami starców i starszek, którym oprócz zwykłej i regularnej opieki chciałby też z powodu nadchodzących świąt „Bożego Narodzenia” — tych świąt miłości i wzajemnego oddziaływania się, zrobić małą niespodziankę świąteczną; ale niestety, dla uskutecznienia tej myśli, zarząd Towarzystwa dobroczynności nie posiada odpowiednich środków i dla tego Komitet Przytułku dla starców i kalek zwraca się do miłosiernych serc z prośbą, polecając pamięci umieszczonych w przytułku pensjonarzy i o nadsyłanie dla nich na „Gwiazdkę” do kancelarii Przytułku ul. Dzielnia nr. 52, możebnie sporych datków pieniężnych lub też w naturze, gdyż jest wielu do oddzielenia, bo 425 osób obojga płci, a są to tacy, którzy sami dziś zapracować nie mogą.

Zarząd Przytułku starców.

Teatr Polski

Dziś, 30 Listopada o godz. 8-ej wiecz.

Warszawianka.

z udziałem Ks. Zawadzkiego, artysty teatru
Rozmaitości.

„PIERWIOSNKI”

Komedja stylowa K. Ujejskiego.

Jutro, dnia 1 Grudnia o godz. 8 wiecz.

„KILIŃSKI”

obraz historyczny w 4 odsłonach Bałuckiego.

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Wiadomości bieżące.

— O namiestnika.

„Germania” omawiając utwarcenie Rady Sejmu w Polsce, pisze:

„Będzie teraz rzeczą polaków ową możliwości twórczenia podjąć i doprowadzić do praktycznego rezultatu w parlamencie i w kraju. Jeżeli w tym kierunku stanie się wszystko z dobrym wynikiem, to godną pochwały wola mocarstw centralnych będzie mogła ujawnić się dalej przyjaźnie przy budowie nowego królestwa i tem rychlej doprowadzić do następnego kroku, którym mogłoby być, powiedzmy na przykład, powołanie namiestnika. Byłoby to stan przejściowy, który najlepiej mógłby przeprowadzić do późniejszego wyboru króla.”

— Wzrost polityczny.

W niedzielę dnia 3 grudnia o g. 4 po poł. w Halli Koncertowej odbędzie się wiec

polityczny, urządzony staraniem Narodowego Związku Robotniczego. Przewodniczącym będą p.p. Lenartowicz, Waszkiewicz, Szybito, Tomczak i Kurek. Bilety od 5—20 kop.

— Śmierć Łódzianina w Moskwie.

W dniu 22 Listopada, mniej więcej w dwa lata po wyjeździe z Łodzi do Moskwy, zakończył tamże życie wielki przemysłowiec łódzki i pabjanicki, Ludwik Szwejkert.

Zmarły należał do liczby wybitnych obywateli m. Łodzi i Pabjanic: był jednym z założycieli niemieckiego gimnazjum w Łodzi, honorowym prezesem niemieckich męskich chórów śpiewackich w Królestwie Polskim i innych niemieckich stowarzyszeń. Do wybuchu wojny stale mieszkał w Pabjanicach.

S. p. Ludwik Szwejkert był wychowawcą Łódzkiej szkoły rzemieślniczej, po ukończeniu której wyjechał na politechnikę do Zurychu. Umarł na aneuryzm serca w 58 roku życia, pozostawiając szereg żal wśród licznych przyjaciół i współobywateli.

— Chór sumowy.

W niedzielę dnia 3 grudnia w kościele św. Kazimierza w Widzewie odprawione będzie uroczyste nabożeństwo ku czci św. Cecylii, na intencję chóru sumowego, przy tymże kościele. Na nabożeństwie wylkonane będą odpowiednie pieśni, przez członków tego chóru.

— Ze schronisk św. Stanisława Kostki.

W niedzielę d. 3 grudnia o godz. 4 po południu p. Marja Tańska wygłosi w Resursie Rzem. odczyt o wychowawczych zadaniach szkoły ludowej. Dochód z odczytu przeznaczony jest na korzyść schronisk, znajdujących się pod egidą parafji św. Stanisława Kostki.

— Ze Stow. naucz. chrz.

Staraniem Stowarzyszenia Nauczycieli chrześcijan w Łodzi odbędzie się w Teatrze Polskim, Cegielska 63, w poniedziałek 4 grudnia, o godz. 8-ej wieczorem uroczysty „Wieczór ku czci Henryka Stenkwicza”. Pamięć o Tym, któremu ów wieczór poświęcono, oraz piękny i urozmaicony program dają pewność, że teatr będzie wypełniony po brzegi.

Bilety wczesniej nabywać można w lokalu Stowarzyszenia, Andrzeja 4, front 3 piętro, codziennie od g. 4 do 6 pp., a w dzień uroczystości — w kasie teatralnej.

— Z T. K. O.

Biuro Towarzystwa Krzewienia Oświaty przy ul. Podleśnej 1 przyjmuje codziennie od 6—7 w. zapłaty na wykłady p. Bryła z ekonomji społecznej (Poniedziałki od 7—8, piątki od 8—9).

— „Czytaj”.

Towarzystwo szerzenia oświaty drukowaniem słowem „Czytaj” wydało z okazji obecnej rocznicy broszurę dra Wacława Orłowskiego p. t. „Powstanie Listopadowe”. W krótkich, a jednych słowach kreśli w niej autor przyczyn powstania, dzieje jego, przyczyny upadku, zaś nawijając nie pomiedzy przeszłością a chwilą obecną, wyciąga z tragedji narodu wskazania na dziś dziejszy. Broszura napisana jest językiem ładnym i utrzymana w tonie popularnym. Cena „Powstania Listopadowego” wynosi 1 złp.

— Registracja strat wojennych.

Główny Komitet szacunkowy zatwierdził dotychczas 3,500 zarejestrowanych strat.

— Z podziękowań pieniędzy, nadsyłanych z Ameryki.

(e) Łódzki centralny komitet podziału pieniędzy, nadsyłanych z Ameryki otrzymał zawiadomienie z Berlina, iż w przyszłym tygodniu wysłane zostaną do Łodzi pieniądze na zapomogi. Komitet miejscowy ze swej strony zawiadomił biuro w Berlinie, iż dotychczas nadsyłana suma 10,000 rb. na miesięczne wsparcie jest niedostateczną.

— Zapomogi z prezydium policji.

(s) Prezydium policji sawiadami, iż od 1 stycznia 1917 r. wydawane będą w prezydium policji przy okienkach Nr. 8 i 9 od g. 9 do 12 w południe zapomogi według porządku następującego:

6-go każdego miesiąca otrzymywać będą te osoby, nazwiska których zaczynają się na literę A do G, 7-go od H. do L, 8 od M do R i 9-go od S do Z.

— U restauratorów.

(s) Wczoraj o godzinie 4 po poł. w lokalu przy ul. Miłcza 46 odbyło się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy właścicieli restauracji III rządu. Zagaił i przewodniczył na zebraniu p. Wilhelm Szajder, prezes Stowarzyszenia. Głównym celem zebrania było dokonanie wyborów. Postanowiono pozostawić nadal ten sam Zarząd, dokooptawszy wice-prezesa w osobie p. Grzegorka, oraz utworzyć biuro informacyjne dla członków, które mieścić się będzie w lokalu przy ulicy Łagiewnickiej Nr. 31.

Ul. Piotrkowska Nr. 84, parter, front Biuro Gersdorffa

KONSULENTA PRAWNEGO

czynne bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiecz.

Ponieważ browary zawiadomiły właścicieli restauracji, iż cena piwa zostanie podniesiona i sprzedaż piwa ograniczoną, postanowiono porozumieć się z właścicielami piwiarni, w kwestji ceny piwa w sprzedaży detalicznej.

O godzinie 6-ej wieczorem po załatwieniu jeszcze kilku spraw wewnętrznych posiedzenie zamknięto.

— Ze Stow. prac. piek.

(s) Zarząd Stowarzyszenia pracowników piekarskich zwrócił się do Stowarzyszenia właścicieli piekarni o zorganizowanie kaszy chorych dla członków, oraz o zapomogę dla chorych, którzy nie mają możności zająć się pracą.

— Grand-Kino.

Dyrekcja Grand-Kino ostatni program urozmaiciła obrazami: natury, komedją i dramatem. Komedja „Rekord na samolocie” pebadza widza do nieustannego śmiechu z powodu przygód amerykańskiego bogacza, któremu przysła do głowy niefortunna myśl wsiągnąć udziału w rekordzie na samolocie. Na szczęście, że wszystkie przygody odbyły się w śmiechu, a bohater komedji, samiaat wyskoczył z kotła, w którym go dzieje ludobiterzy chcieli ugotować, wyskoczył, a raczej wylciał tylko z własnego łóżka na ziemię, tłućąc się niezbyt dotkliwie.

Program kołosy dramat w 4-ch częściach ze słętej serji „Nordjak” z Reni Porten w głównej roli.

Nazwisko tej gwiazdy filmy wystarczy za najlepszą reklamę dla obrazu.

— Z Sądów.

(s) Sędzia pokoju 6 rewiru rozważał w dniu wczorajszym następujące sprawy: Cypra Rach z przywiezienie do Łodzi 29 funt. naffy z Pabjanic i nieposiadanie paszportu. skazana została na 10 rb. kary.

Handlarzka Hinda Wajsbrod za nieposiadanie paszportu i nie posłuchanie rozkazu policyjnego skazana została za pierwsze przewinienie na 10 rb. kary i za drugie na 20 rb. lub 5 dni więzienia; szewc Teofil Sankowski oskarżony był, że wziął od Józefa Frydmana skórę na zrobienie podszewy, a tymczasem podszewy zrobił z papieru. Rzecznik Karol Manda stwierdza, że na podszewy pokazanych mu butów rzeczywiście użyto tektury zamiast skóry.

Sąd skazał go na 14 dni więzienia.

Szawc Jan Szymański, oskarżony jest, że wziął od Piotra Guzugi parę butów do reparacji i sprzedał je. Zresztą to samo uczynił z 2 parami trzewików, które miał zreparować dla innej klientki. Oskarżony tłumaczy się, że był pijany i buty zgubił. Sąd skazuje Szymańskiego na 3 miesiące więzienia, zaliczając mu 6 tygodni więzienia śledczego.

Wawrzyniec Kupessa, robotnik, Władysław Kołodziej, kotłodziej, Roman Zitke, rzeźnik, Józef Sztekmieler, kowal, byli oskarżeni o to, iż w dniu 18 kwietnia r. b. grali w hazard i Kupessa przegrał wówczas 350 rubli.

Sędzia skazał ich na 50 rb. grzywny

każdego z zamianą na 10 dni więzienia.

Robotnik Władysław Kurzański oskarżony przez swą narzeczoną Janowską o wyłudzenie różnych rzeczy, oraz 16 rb. gotówki.

Gdy zaś Janowska widząc, iż nie ma zamiaru z nią się żenić, zażądała wrotu pieniędzy, narzeczony pobit ją dotkliwie.

Kurzański skazany został na tydzień więzienia.

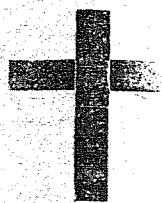
Zduń, Gustaw Groszank, za stawianie pieców bez pozwolenia Sekcji budowlanej skazany został na 20 mkr. lub 2 dni aresztu.

Za przewóz spirytusu z Piotrkowa do Łodzi Genowefa Kozicka skazana została na 20 mkr., lub 2 dni aresztu.

Handlarz, Juda Hertz Menilik za nie-
dozwolony przewóz worka maki żytniej na wózku pod owocami skazany został na zapłacenie 40 mkr. grzywny, lub 8 dni aresztu.

— Kradzieże.

Ze stajni Markusa Wolfa przy ul. Złotej 36 skradziono konia wartości 300 r. z mieszkania I. Goldflusa przy ul. Wolborckiej 31, — różnych rzeczy za 200 rubli; z mieszkania Fr. Smaty przy ul. Nowopolskiej 15 — rzeczy za 100 rb. z poddasza domu przy ul. Konstantynowskiej 58, — bieleńską wartość 150 rb. z mieszkania F. Taterkowskiej przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 28 — bieleńską wartość 200 rb.



Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, komunikujemy bolesną wiadomość, że nasz niezapomniany i ukochany

LUDWIK SCHWEIKERT

w dniu 22 b. m., przeżywszy lat 53, zakończył życie w Moskwie na aneurizm serca.

Pochowanie drogich nam zwłok odbyło się tamże. O ciche współczucie prosi

Stroskana Rodzina.

WSPOMNIENIE.

Spełniając smutny obowiązek, podajemy do wiadomości naszych drogich przyjaciół firmowych, iż Członek naszego Zarządu s. p.

LUDWIK SCHWEIKERT

zmarł d. 22 b. m. w Moskwie.

Bolesnie dotknięci tą nadzwyczajnie smutną wiadomością, wdzięcznym sercem wspominamy pamięć tego szlachetnego i wybitnego człowieka.

Energia i siła twórczą, oraz niezmordowaną celową pracą, drogi nasz Zmarły przyczynił się wielce do rozwoju naszej firmy, przez doprowadzenie jej do obecnego stanu świetności.

Wspomnienie o Nim nigdy w nas nie wygaśnie.

W głębokim smutku pogrążony

Zarząd Akcyjnego Towarzystwa Wełnianej Manufaktury
F. Wilhelma Schweikerta w Łodzi

ś. † p.

OSKAR MANTEY

były długoletni, główny kasjer i prokurent banku Handlowego w Łodzi,

przeżywszy lat 70, zmarł dnia 27 listopada r. b. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy przedpogrzebowej przy starym ementarzu ewangelickim odbędzie się w sobotę dnia 2 Grudnia o godz. 2 po poł. Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, znajomych i kolegów zmarłego

Stroskana Rodzina.

ś. † p.

JANUSZ OSTROWSKI

uczeń 5-ej klasy.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Bogu, przeżywszy lat 15. Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Radwańskiej № 34, nastąpi dnia 1 Grudnia o godz. 3 po poł. Na pochowanie zwłok zapraszają nieutuleni w smutku

RODZICE

Obchód Listopadowy w teatrze.

Wczorajszy obchód, urządzony staraniem Koła pomocy dla Legionistów i ich rodzin, po brzezi wypełnił widowie Teatru Polskiego; został przeto osiągnięty cel podwójny: publiczności dano możność wyrażenia swego pietyzmu dla bohaterów powstania Listopadowego i zasłono kasę pomocy dla Legionistów.

Program wieczoru wypełniono siłami Teatru Polskiego przy współudziale p. St. Knaka-Zawadzkiego, który ukazał się w „Warszawiance” w roli Chłopickiego.

„Warszawianka” i „Wesele”, te proroczym duchem natchnione utwory Wyspiańskiego winny być obecnie jaknajczęściej na scenie ukazywane.

Któż bowiem lepiej poznał psychę polską, jak Stanisław Wyspiański, który tak świetnie chłostał ją przez usta Chlo-

pickiego w „Warszawiance” i — Chochola w „Weselu”.

Czyż w poniżej przytoczonych słowach nie wyraża Wyspiański całego tragizmu duszy polskiej, bohaterskiej a nie sfornej i niezaplądającej czynu? Chłopicki mówi:

„Wszędy samowolę bajrońską
czytam: jako żołnierz w portfelu
układa poemat własnego bohatera-
stwa; marszałkowskie laski roz-
chwytaliby może na usługach
Francji; w Polsce nie będzie z nich
nic, jako zwykle”.

„Każdy z nas za Cyncynata się
ma, za źródło cnót, myśląc, że gdy
obejmie godność, którą sobie na-
łoży sam, zdziwi pół świata”.

A dalej:

„Po szkodzie, jako zawsze, bę-
dzie można rozmyślać nad nią w

czas pokoju; już widzę, jak się
księga błędów przyszłość pieści,
gdy zasiądzie splakana czytać,
zdarta z cześci po wojnie — jutro...”

* * *

Warszawiankę odegrano, naogół bie-
rąc, udalnie.

Najbliższe postacie: Chłopickiego i Marii w interpretacji p. Knaka-Zawadzkiego i p. Ewy Korczakowej zostały należycie uwypuklone.

Potężny gest p. Knaka-Zawadzkiego nadaje się szczególnie do roli Chłopickiego. Sceny, w których ten ostatni chłoscze sarkazmem, wypadły najlepiej.

Pani Korczakowa była pełną bólu i siły Marią...

P. Kaz. Rychterówna posiada brzmienie i skalę głosu, nadające się bezsprzecznie do deklamowania utworów w rodzaju sceny Kory z „Nocy Listopadowej”.

Deklamowali jeszcze: p. Ewa Korczakowa, Janusz Orliński i Tadeusz Orłowski; dla ścisłości nadmienić należy, że ten ostatni najmocniej oklaskiwany za Redutę Orłową.

Prof. Remiszewski poza to wygłosił odezwy o powstaniu Listopadowym.

Głównym motywem tego przemówienia była wiara w żołnierza polskiego, który w r. 1830 i 1914 najśluszej rozumował, że tylko krwią ofiarną można zdobyć Polskę

i wbrew większości narodu wtedy, jak i dzisiaj żołnierz polski szedł w bój krwawy, nie mając nawet za to uznania współczesnych.

J. Gr.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dziś wieczorem o godz. 8-ej „Warszawianka” Wyspiańskiego w p. Knaka-Zawadzkiego, artysty Teatru Rozmaitości, w roli Chłopickiego. Przedstawienie uzupełni obrazek sceniczny K. Ujejskiego „Pierwioski”.

Jutro, w piątek, obraz historyczny w 4 odsłonach p. t. „Kiliński”.

— Teatr Popularny (Konstantynowska 16).

W nadchodzącą niedzielę dn. 3 grudnia o g. 7 i pół w. na scenie Teatru Popularnego ukaże się piękna, ze śpiewami i tańcami, sztuka Galasiewicza i Mellerowej „Chata za wsią”. Widowisko to będzie beneficjum p. Marii Jaguśkowskiej, utalentowanej artystki tegoż zespołu.

Tegoż dnia o g. 3 po poł.: „Córa piekła” R. Kasiela, sztuka nagrodzona na Monachijem konkursie.

— Wieczór deklamacyjny Kazimierzy Rychterówny.

Dnia 6 grudnia b. r. w sali Koncertowej (Dzielnia 18) odbędzie się wieczór żywego słowa K. Rychterówny. Bilety można nabywać w Czytelni Nowości Alfreda Straucha Dzielnia 16.

Teatr POPULARNY Konstantynowska 16.

Zrzeszenia Artystów Polskich

W niedzielę dn. 3 Grudnia o godz. 7 i pół wiecz.

Benefis p. Marii Jaguśkowskiej

„CHATA ZA WSIĄ”

Sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami J. Galasiewicza i Mellerowej, muzyka Noskowskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Ulrichsa (róg Zielonej i Piotrkowskiej), w dniu zaś widowiska w Sobotę od 5 w kasie teatru, w Niedzielę zaś od 10 rano w kasie teatru do końca widowiska

po południu o godz. 3-ej

„Córa piekła”

sztuka w 5 aktach Kneisla.

Polskie druki sądowe

polecana drukarnia i skład papieru

A. I. Ostrowski, Łódź, Piotrkowska 55.

W nauce, chandlu w podróży


ESPERANTO

zawsze dobrze służy.

Nauka kompletna rubli 2 (dwa).

Łódzkie Esperantyczne Towar. z. Długa 90.

Zapisy codz. od 8—10 wiecz.

Pierwsza

+ chrześcijańska lekcznica +

chorób zębów i jamy ustnej.

teraz Mikołajowska 53 róg Ewan-

gelińskiej

Najlepsze ZEBY sztuczne i plombę

Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka № 1,

róg Piotrkowskiej, do domu Széiblera,

Chłopy zewnętrzne i włośny

przyjmuje od 8—1 r. od 1—9. Panie od 5—6 p.p.

Zdolni Sługusze do pasowania kłamek, oraz chłopy do nauki mogą się zgłaszać do

K. Buhte, Długa 162.

„GRAND KINO”

DZIŚ

i następnych dni demon-
strowany będzie przepię-
kny pod względem treś-
ci i wykonania obraz p. t.

TWARZ

OKNIE

Mil esny dramaty w 4 w elk. częściach
na tle życia salonowego w wykona-
niu najlepszych artystów teatru w
Kopenhadze. W głównej roli

RENIPORTEN

w następn. częściach:

- 1) Ostatnia próba.
- 2) Par. statek w płomieniach.
- 3) Bunt na pokładzie.
- 4) Twarz w oknie.

Początek punkt. o g. 4 pp.
ostatnie przedst. o g. 9¹/₂ w.

Młoda inteligentna polka, umiejąca dobrze go-
tować po gospodarsku potrzebna jest jako

GOSPODYNIA

do niemieckiego urzędnika w pobliżu Łodzi.
Pragnące ubiegać się o tę posadę, zechcą
się zgłaszać do Gospodarza domu przy ul.
Andrzeja № 54.

Reperacje wag i zakładanie
kłamek. Piotrkowska 103. Matiatko.

Do wynajęcia od zaraz lokal
nadaje się na kooperatywę lub inne
przedsiębiorstwo. Wład. Andrzej 6 chłep.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Atrament Glińskiego

polecana

skład fabryczny. Łódź Mikołajowska 84

Atrament Drzymała—ul. Piotrkowska 223

m. 25 przyjmuję do 5 po poł.

Bezwarunkowo 5 lat można nosić ubranie z

D martejału „Amerykańska Skóra” Różne do-

skonałe spodnie od 9 50, Piotrkowska №145-33

Kozuszek Dubiony tania sprzedam Panska

№ 110 m. 3

Mebel z 4-oh pokoi sprzedam oraz maszynę do

M sycia. Piotrkowska № 189 m. 9

Prośby, skargi Kon. prawny Garsdo i

Piotrkowska 84.

Pierwsza chrześcijańska lekcznica

tanie pierze, chemicznie czysci. Odswieża

nicuje i reperuje garderobę męską. Kupuje

również używaną garderobę. J. Wojciechow-

ski i Ska Główna №32.

poszukuje posady nauczyciela wiejskiego, u-

działam korepetycji, znam język niemiecki, Wymaganie skromne. Oferty dla „Korepetytor”

Franciszek Golus zgubił paszport niemiecki, wy-

z gm. Górki wieś Dylow.

Marjanna Kolasinska zgubiła paszport niemiecki,

wydany za № 9844-5, z Przydzium Policji

w Łodzi, oraz 2 świadectwa szczepienia osy.

Sprzedam otomanę, stół i lustro. Gubernators-

ka №7 m. 24 zastad od 12 w pol.